Major SPZ, Sawa, Zajaweczka

ile razy już powtarzałem sobie
że to koniec, pierd* nic nie robię
i nie mogę jakoś kur* się powstrzymać
znów wyznaczam cele i się do nich wspinam

świat mój dźwigam
w duszy mi gra, światło miga
z nikim sie nie ścigam, to nie moja liga
sitko nawijam, nawijam, łapie wiatr w skrzydła
o całym świcie zapominam, lecę jak Ikar

rodzina, muzyka, plany, marycha
tym żyje, serce bije, oddycham
dym wdycham, i ciągle mało mi tak
mało dycha!
rymów fabryka
wiadoma ekipa
uliczny szpital
medycyna w bletkach
na brudnych bitach zapierd* od dziecka
dolce vita,
5 razy siódemka
i wszyscy razem cały czas SPECNAZ

chciałbym przestać
ale nie potrafię
zajaweczka sobie z kranu kapie
na ławeczkach taguje mazakiem
nowe miejsca zaznaczam na mapie
chciałbym przestać
ale nie potrafię
musze grać, robię rap, liczę papier
nie ma szans
za mikrofon łapie
coś tu wam po sobie pozostawię

kamieniem na siebie skreczuje
w tramwaju poza mną raczej nikt tego nie czuje
łatwiej rzucić hashtag, mało kto taguje
co drugi sie pruje, lece dalej i rapuje
SPECNAZ na wjazd
kur* na ziemie raz
wjeżdża Sawa
jestem by robiec rap
siemasz Polska
małolaci narzekają
major Sawa, Sawa, Major
kilka dni tu musiało upłynąć
teren dojrzewał jak stare wino
za co mnie winią
za dobre rapy
że wersy wrzucam im prosto z wagi
i ciągle słyszę: Sawa kur* weź coś nawiń
no to masz zważ to, skreć albo nawiń
zajaweczka kipi odkręć kranik
jesteśmy inni, w gruncie rzeczy tacy sami

chciałbym przestać
ale nie potrafię
zajaweczka sobie z kranu kapie
na ławeczkach taguje mazakiem
nowe miejsca zaznaczam na mapie
chciałbym przestać
ale nie potrafię

musze grać, robię rap, liczę papier
nie ma szans
za mikrofon łapie
coś tu wam po sobie pozostawię